

Kard. Stanisław Dziwisz

Homilia w czasie beatyfikacji Sługi Bożego Michała Sopoćki

Misericordias Domini in aeternum cantabo (Ps 89 [88], 2)

Czcigodny Księżę Arcybiskupie – Legacie Papieski,
drodzy Bracia i Siostry!

1. „Na wieki będę opiewał miłosierdzie Pańskie”. Kościół wyniósł dziś do chwały ołtarzy pokornego kapłana, którym Opatrzność posłużyła się, by niezmienna prawda o Miłosierdziu Bożym dotarła w sposób szczególny do umysłów i serc ludzi dwudziestego wieku. Ten wiek – a przecież nosimy o nim żywą pamięć – naznaczony był w sposób szczególny okrutnymi systemami totalitarnymi, usiłującymi pozbawić człowieka nadziei, odzierającymi go z godności, skazującymi na poczucie bezsensu i rozpacz. Pośród wszystkich mroków, codziennego zmagania się ze złem i trudnych doświadczeń towarzyszących człowiekowi od zarania jego życia na ziemi, potrzebny był promień światła i nadziei. Tym promieniem było dobitne przypomnienie prawdy, że nasz los jest w ręku miłosiernego Boga.

Kluczem do zrozumienia osobowości i posłannictwa błogosławionego Michała Sopoćki jest fakt, że po prostu całym swoim życiem „opiewał miłosierdzie Pańskie”. Stał się sługą tego miłosierdzia. Dokonało się to w sposób szczególny w chwili, gdy w kręgu jego kapłańskiej posługi znalazła się siostra Faustyna Kowalska ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Jak się później pokazało, był to przełomowy moment w jego życiu. Potrzeba było mądrości, duchowej wrażliwości i świętości życia księdza Michała, by w wizjach prostej siostry rozpoznać Boże przesłanie skierowane do całego świata. Dziś dziękujemy Bogu za dar rozeznania, jakim odznaczył się nowy Błogosławiony. Pochylił się nad tym, co usiłowała przekazać siostra Faustyna. Uczynił to bez uprzedzeń, otwierając się na tajemnicę i na prawdę zawartą w tej tajemnicy. Stwierdził nadprzyrodzony charakter wizji swojej niezwykle Penitentki i uwiarygodnił jej przesłanie. Stał się więc pomostem między wybraną przez Boga Sekretarką Miłosierdzia Bożego i wspólnotą całego Kościoła, do którego skierowane było orędzie. To było jego powołanie. To był jego charyzmat. To była jego służba. Wypełnił ją do końca.

2. Błogosławiony ksiądz Michał opiewał miłosierdzie Pańskie nie tylko przez bezpośrednie i całkowite zaangażowanie w dzieło, u początków którego była święta Faustyna. On sam stał się człowiekiem bezgranicznej ufności w miłosierdzie Boże. To była jego najgłębsza, duchowa postawa. To była jego osobista „pieśń”. To był szczególny rys jego chrześcijańskiej i kapłańskiej tożsamości. Ta postawa i ten rys ujawniły się w sposób wyjątkowy pośród trudności, jakie pojawiły się na drodze uznania autentyczności wizji siostry Faustyny oraz form nabożeństwa do miłosierdzia Bożego. Ksiądz Michał w duchu posłuszeństwa przyjmował wszystkie rozporządzenia władz kościelnych. Pozwoliło to na pogłębienie teologicznych fundamentów kultu miłosierdzia Bożego i na oczyszczenie go z form, które nie występowały w widzeniach świętej Faustyny. Rozeznanie duchowe ze strony Kościoła zaowocowało potwierdzeniem autentyczności kultu. Można powiedzieć, że kult ten został wypróbo-

wany niczym „złoto w tyglu” (Mdr 3, 6). Dlatego też jego blask zajaśniał i ubogacił życie całego Kościoła powszechnego.

Błogosławiony ksiądz Michał opiewał miłosierdzie Pańskie swoją świętością. Był człowiekiem żarliwej modlitwy. Współpracował z łaską Bożą, by stawać się coraz bardziej przydatnym narzędziem w rękę Boga. Uderza nas jego odwaga i wytrwałość, pokora i prostota życia, a przede wszystkim jego dobroć i miłosierdzie okazywane bliźnim. Czyż zresztą mogło być inaczej? Tajemnica miłosierdzia Bożego, na służbę której oddał niepospolite zalety swego umysłu i serca, otwierała go na potrzeby drugiego człowieka. Dlatego też żył prawdą słów wypowiedzianych przez Chrystusa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). Największą nobilitację przyniosły mu słowa Pana Jezusa, zapisane w „Dzienniczku” siostry Faustyny: „Jest to kapłan według Serca Mojego” (Dz. 1256). Przyjął te słowa z lękiem i drżeniem, świadom swojej słabości i małości wobec majestatu miłosiernego Boga.

3. Bracia i siostry, święty Paweł odsłonił dzisiaj przed nami głębinę miłosierdzia Bożego. Dochodzi ono do szczytu w osobie i posłannictwie Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Stał się On jednym z nas. Stał się sługą i orędownikiem naszych najważniejszych spraw. Utożsamił się z naszym losem. Utożsamił się zwłaszcza z tym, co w tym losie najtrudniejsze. Utożsamił się z naszym cierpieniem i śmiercią. „Nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. (...) Uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 6-8). W umęczonym i ukrzyżowanym Panu dostrzegamy bezmiar Jego miłosierdzia. Każde słowo jest zbyt cenne. Na zranioną, ukrzyżowaną miłość można tylko odpowiedzieć miłością. Miłosierdną miłością. Można i trzeba odpowiedzieć tą samą postawą, tym samym uczuciem, tym samym „dążeniem, które było w Chrystusie Jezusie” (Flp 2, 4). Było to „dążenie” miłosierdzia.

Miłosierdzie Boże ma swoją twarz. Jest to twarz Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, pochylającego się nad grzesznym człowiekiem, karmiącego go słowem prawdy i życia oraz sakramentem swego Ciała i Krwi. Jest to twarz Tego, który wyprowadza nas z mrocznej krainy grzechu i zła i prowadzi do wolności dzieci Bożych. Jest to twarz Tego, który stał się naszym bratem i który powiedział, że możemy rozpoznać go w twarzy głodnych i spragnionych, utrudzonych przybyszach i nagich, chorych i przebywających w więzieniach. „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

Miłosierdzie ma swoje imię. Na to imię zgina się każde kolano. To imię brzmi Jezus i wyraża prawdę, że „Bóg zbawia”. Zbawia każdego człowieka. Dlatego czeka na wszystkich, nawet najbardziej zagubionych, o których mówi dzisiejsza Ewangelia: „Zaprawdę powiadam wam: Celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego” (Mt 21, 31). Dla Boga nigdy nie jest za późno. On zawsze czeka na nasze nawrócenie. Czeką na nasze serce. Czeką na nasze dłonie. Czeką, byśmy włączyli się w Jego dzieło zbawienia. Czeką, byśmy – jeśli potrzeba – opamiętali się i jak drugi syn z dzisiejszej Ewangelii poszli do pracy w Jego winnicy. Oto orędzie miłosierdzia! Oto nasza nadzieja.

4. W dniu beatyfikacji księdza Michała przenosimy się myślą i sercem do Wilna.

To w tym mieście święta siostra Faustyna widziała Jezusa i zaczęła zapisywać swoje duchowe doświadczenia. W tym samym mieście Bóg postawił na jej drodze życia księdza Michała, mądrego kierownika duchowego. W tymże mieście króluje Ostrobramska Matka Miłosierdzia. To Ona przy spotkaniu z Elżbietą sławiła Wszechmocnego Pana oraz „Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie” (Łk 1, 50).

Ksiądz Michał dostępuje dziś chwały ołtarzy w Białymstoku – w mieście, w którym żył, pracował, trudził się dla sprawy kultu miłosierdzia Bożego i w którym Bóg powołał go do wieczności. Jakże nie wspomnieć dzisiaj pierwszej beatyfikacji, która miała miejsce tutaj, w Białymstoku, 5 czerwca 1991 roku. Wtedy do chwały ołtarzy została wyniesiona błogosławiona Matka Bolesława Lament, założycielka Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny. Jak zaznaczył wówczas w swojej homilii Ojciec Święty Jan Paweł II, „przez całe życie odznaczała się ona szczególną wrażliwością na ludzką biedę, przejmował ją zwłaszcza los ludzi upośledzonych w społeczeństwie, ludzi zepchniętych na tak zwany margines życia czy nawet do świata przestępczego” (n. 3).

W dniu dzisiejszym przenosimy się również myślą i sercem do Krakowa, który na zawsze wpisał się w historię życia, cierpienia i śmierci świętej Faustyny. To dzięki niej królewski gród stał się stolicą miłosierdzia Bożego i celem pielgrzymek wzrastającej z każdym rokiem rzeszy pątników z całego świata. Siostra Faustyna zdawała sobie sprawę, jak wielką rolę odegrał ks. Michał Sopoćko w jej duchowej przygodzie. Zanotowała przecież w swoim „Dzienniczku”, że „Opatrzność Boża przygotowała go do spełnienia dzieła miłosierdzia wpierw, nim ona sama o to Boga prosiła” (por. Dz. 422).

W Krakowie czynił miłosierdzie święty Brat Albert Chmielowski. Z Krakowa wyruszył na Madagaskar błogosławiony Jan Beyzym, który stał się „posługaczem trędowatych”, ludzi najbardziej biednych i odrzuconych.

A cóż powiedzieć o Janie Pawle II – wielkim świadku miłosierdzia Bożego? Krakowskie doświadczenie zaniósł do Rzymu i możemy powiedzieć, że jego pontyfikat został naznaczony w sposób szczególny miłosierdziem. Głosił je całemu światu. Ogłosił encyklikę o Bogu „bogatym w miłosierdzie” – *Dives in misericordia*. Wyნიósł siostrę Faustynę do chwały ołtarzy. Ustanowił dla całego Kościoła święto Miłosierdzia Bożego. Konsekwował łagiewnickie sanktuarium, w którym zawierzył świat Bożemu miłosierdziu. Modlił się wtedy żarliwie:

„Boże, Ojczy Miłosierny,
który objawiłeś swoją miłość
w Twoim Synu Jezusie Chrystusie,
i wylałeś ją na nas
w Duchu Świętym, Pocieszycielu,
Tobie zawierzamy dziś losy świata
i każdego człowieka.
Pochyl się nad nami grzesznymi,
ulecz naszą słabość,
przewycięż wszelkie zło,
pozwól wszystkim
mieszkańcom ziemi
doświadczyć Twojego miłosierdzia,

aby w Tobie, Trójjedyny Boże,
zawsze odnajdywali źródło nadziei” (n. 6)

5. Bracia i siostry, niechaj i dzisiaj wzniesie się do tronu Miłosierdzia Bożego nasza solidarna modlitwa:

Wszchemogący Boże,
Ojcze miłosierdzia,
za wstawiennictwem naszych Orędowników –
świętej Siostry Faustyny,
błogosławionego Księdza Michała
oraz Sługi Bożego Jana Pawła II –
wejrzyj łaskawie na nas tutaj zgromadzonych.
Miej w opiece nasze rodziny.
Niech będą wspólnotami życia i miłości.
Miej w opiece nasze dzieci i młodzież.
Niechaj wzrastają w klimacie dobra, bezpieczeństwa i miłości.
Miej w opiece naszych chorych i w podeszłym wieku.
Niechaj ze spokojnym sercem przygotowują się
na ostateczne spotkanie z odwiecznym Miłosierdziem.
Miej w opiece kapłanów oraz osoby konsekrowane.
Niechaj swoim życiem świadczą o Twoim miłosierdziu.
Miej w opiece wszystkich odpowiedzialnych
za dobro wspólne naszej Ojczyzny.
Niechaj w swoich działaniach kierują się
przejrzystą zasadą bezinteresownej służby
i szacunku do drugiego człowieka.
Miej w opiece pobratymcze narody Litwy i Polski.
Niechaj zgodnie budują na swoich ziemiach
cywilizację miłości, braterstwa i pokoju.
Miej w opiece wszystkie narody Europy i świata.
Niech stanowią jedną, wielką wspólnotę ludzi
odkupionych Krwią Twego Syna.
Święty Boże,
Święty Mocny,
Święty a Nieśmiertelny,
Ojcze Miłosierdzia –
dla bolesnej męki Twego Syna
miej miłosierdzie dla nas
i całego świata.
Amen!

Ze strony http://diecezja.pl/index.php?page=bms_kard08